

# UE zapowiada planowe wyłączenia prądu

11 września 2022

Ludzie z PESEL-em zaczynającym się przynajmniej od siódemki z pewnością pamiętają kryzys energetyczny jakiego doświadczyła komunistyczna Polska w latach osiemdziesiątych dwudziestego wieku. Wygląda na to, że historia zatoczyła koło i Unia Europejska – po wdrożeniu zielonego komunizmu – znalazła się w tym samym miejscu. Komisja Europejska zapowiedziała planowe wyłączenia prądu na terenie UE. Oznacza to, że wraca dobrze znany z PRL „dwudziesty stopień zasilania”, ale tym razem przekonają się czym jest również mieszkańcy Zachodu.

Szefowa Komisji Europejskiej, Ursula von der Layen zapowiedziała przedwcześniej tzw. „wypłaszczanie krzywej” energetycznej. Jeśli komuś się to jakoś kojarzy to prawidłowo, bo ta retoryka do złudzenia przypomina tą pandemiczną. Wtedy również stosowano „wypłaszczanie krzywej”, ale rzekomych zakażeń bezobjawowym wirusem. Wtedy też mieliśmy poczekać tylko dwa tygodnie na to wypłaszczanie i skończyło się dwoma latami koszmaru. Teraz mamy się wypłaszczać przez nadchodzącą zimę, ale już teraz wiadomo, że to dopiero początek. Do tego szefowa KE publikuje operetkowe nagrania, w których uczy oszczędnie myć ręce. Skojarzenia do hucpy pandemicznej są oczywiste.

Brukselscy decydenci udają głupich i sugerują, że gigantyczny kryzys energetyczny w Europie to вина Putina i wojny Rosji z Ukrainą.

Wiadomo jednak ponad wszelką wątpliwość, że nadchodząca masakra cenowa to ich robota i bezpośredni skutek szaleńczej polityki walki z klimatem, która – co teraz widać już bardzo wyraźnie – jest walką z ludźmi i przedsiębiorczością. Globaliści komunikowali nam już od dawna, że energii nie

wystarczy dla wszystkich, a ludzie są zbędni z powodu automatyzacji i robotyzacji, co gang złoczyńców z Davos i przyklaskujący mu politycy nazywają czwartą rewolucją przemysłową.

Kreatury z Davos już całkiem głośno zastanawiają się co zrobić z tymi zbędnymi ludźmi, żeby ograniczyć ich konsumpcję i wreszcie doprowadzić do głównego postulatu konstruktorów tego nieszczęścia – nie będziesz nic posiadał i będziesz szczęśliwy. Zapowiadał to już zresztą w 2014 roku obecny premier Polski Mateusz Morawiecki, który mówił bez ogródek, że „ludziom się wydawało, że zawsze będzie lepiej”. Potem martwił się o to jak obniżyć oczekiwania plebsu i stwierdził, że najlepszym do tego sposobem jest wojna, która „w 5 minut” je obniża. Nazwał to wtedy „Managemet of Expectation” („Zarządzanie oczekiwaniami”).

No i faktycznie, po zarządzaniu oczekiwaniami ludzi za pomocą COVID-19, doszła i wojna i stały przekaz, że trzeba pozwolić się okraść, bo dzięki temu nie spadają nam na głowę bomby. Trzeba przyznać, że poszło im bardzo sprawnie i tak w tej chwili mamy już obniżone oczekiwania i martwimy się czy wystarczy nam szyszek do ogrzania się w zimie i prawie wszyscy myślą, że to nie skutek zielonego komunizmu – który zapowiadano od lat – tylko splot niekorzystnych zdarzeń spowodowanych wojnę dwóch ruskich plemion.

To, że mamy do czynienia z grubymi nićmi szytą hucpą widać na pierwszy rzut oka i nie ma wątpliwości, że będzie tylko gorzej. Skoro metr drewna kosztuje w 2022 roku tyle co tona węgla w 2021 to można się spodziewać, że za rok będzie kosztować 3 tysiące złotych a węgiel jakieś 9 tysięcy złotych za tonę. Skutkiem tych nonsensownych działań klimatystów postulujących sprzedaż powietrza o nazwie certyfikatów ETS, będzie wielka pauperyzacja społeczna całej zwariowanej na punkcie ekoterroryzmu Europy.

Wizerunek naszego kontynentu zmieni się jeszcze bardziej.

Szwajcaria planuje karać grzywnami a nawet wsadzać do więzienia tych, którzy nie przykręcą kaloryferów. Włochy planują dokładnie to samo. Hiszpanie pozwalają na „chłodzenie” klimatyzacją tylko do 27C. Niemcy przebąkują o potrzebie budowy specjalnej policji do pacyfikacji wywołanych kryzysem energetycznym protestów. Wielka Brytania zachęca by nie ładować samochodów elektrycznych, bo brakuje prądu. Tylko polski rząd jeszcze udaje, że wszystko jest pod kontrolą, chociaż po jęczeniu latami o smogu nagle żenujące reklamy smogu poznikały a naczelnik Kaczyński publicznie wezwał do palenia w piecach czym popadnie poza oponami, co akurat jest zabawne, bo niektóre przecież nazywają się „zimowe”

Zielony komunizm tonie, ale najzagorzalsi europejscy komuniści ciągle w niego wierzą. Są jak orkiestra na Titanicu, która rzekomo grała do końca. Oni też grają do złej gry opowiadając swoje głodne kawałki o matce ziemi, którą ci marksiści zrobili proletariatem zastępczym – i chyba nie przychodzi im do głowy to, że zielony komunizm każdemu równo nosa utrże. Biednych zdusi jutro, a bogatych pojutrze.

Źródło: [ZmianyNaZiemi.pl](http://ZmianyNaZiemi.pl)